

191  
NIETAK WŁASNYCH POCHODNI SPLENDOREM,  
JAKO HERBOWNEGO MIESIACA PROMIENIAMI

SWIETNY HYMENEUSZ,

SŁAWETNEGO JMCI. PANA

S Z Y M O N A

M O H A U P T A

Kupcá y Mieszczániná Toruńskiego.

Z SŁAWETNĄ JEYMOSCI PANNĄ

C H R Y S T Y N A

PAPPELBAUMOWNĄ,

SŁAWETNEGO JMCI. PANA

C H R Y S Z T O F A

PAPPELBAUMA,

Ławniká Nowomieyskiego

C O R A,

*Przez*

Antoniego Chryzánthego Łąpczyńskiego,

N. M. S.

E L U C Y D O W A N Y,

*ROKU*

S W I A T Ł O S C I S W I A T A

1 7 0 5.

*Dnia 13. Pázdzierniká.*

---

Ná widok pospolity w Toruniu wydrukowany  
przez Jána Konradá Rygierá.





**N**ie Pyrry Rzymskie, álbo Bułty wálne,  
Nie Kártainfskie ognie tryumphalne,  
Które w rewánczu choć widno świeciły,  
Y iáśny płomień áż pod Niebo wzbiły.  
Nie zgáśle świece, Kámbiześie twoie,  
Lecz infze światło tchną dziś pierśi moie.  
To które stáry y nowy świat chwali,  
To które sercom zwycięskim się pali.  
Hymen bárżiey, niż Thedámi włáśnemi,  
Z Mieśiácem, gwiazdy świetny potroynemi.  
Więc moy Apollo, iák Promieńczyk z cieniu,  
Pośrebrnowłósfym dziś idzie promieniu.  
Idzie zá duktem Mohauptow Cyntyi,  
Wypogodziwfzy twarz do fákundyi.  
Zá Cynozury, troistey przewodem,  
Szczęśliwym idzie Apollo powodem.  
Ják po ognistey Pharos, świetle floty  
Płyną, y przykre przebywáią noty.  
Ták moy Apollo z splendecámi swemi,  
Idzie, promieńmi wiedziony srebrnemi.  
Lecz stoy, nie twey to siły Apollinie,  
Nie Párnás ci to, co z drzew umbrą kinie,  
Ani Attyckie máło iáśne cienie,  
Bláskiem cmią oczy ták iáśne promienie.  
Lecz nie desperuy przecię Apollinie,  
Y tu się drzewo Páppelbaum záwinie.  
Ni intencyi odmieniáý dziś swoiey,  
Mieśiác powieki nie przymruzy twoiey.  
Owszem splendoru ieżeli masz máło,  
Ztád się go będzie podostátku miáło.  
Ják Prometheusz od Słóncá promienia,  
Y lepiánki się podiáł ożywienia.  
Ták ty zárwáwfzy blásku od Cynthyi,  
Dodasz splendoru cmioney fákundyi.  
Gdy nie Phosphorus zwyczáyny, lecz nowe,  
Już dzień wesóły Gwiazdy Moháuptowe  
Prowadzą, czyli Słóncá uprośiły  
O perms, żeby wpośrząd dnia świeciły.  
Czy żeby Phebe, zá Phebá, dziś złoty  
Włós rospuściłá, świecąc do ochoty.

Czy



Czy wyblągawszy perdon u Tytana;  
Jak dziedzicznego dnia całego Pána,  
Już dniowi światła y cery przydaia,  
Gdy wraz Pheb, Mieśiac, Gwiazdy przyświecacia.  
Więc z applauzami tu stán Apollinie,  
Niech dzień dzisiejszy ná cały świat slynie.  
Dzień nadzwyczajny, boć to pospolita,  
Ze gąśnie Mieśiac, gdy Tytán zawita.  
A dziś przy Słońcu Cynthyie iásnieia,  
Y świetne gwiazdy swe promienie śieia.  
Więc niecháy inszym odziáne bławaty,  
Pochodnie palą, liczne káwalkaty.  
Gdy Hymenowe celebruią ákty,  
Niech cały Párnas wdżiczne dáie rákty.  
Niech Theda Hymen świeci płomienista,  
Niech y Cypryiczek Lucerną záymista.  
Wam y Niebieskie, y te Luminarze  
Goręia, w świetney gdy stáwacie parze.  
Godny Mohaupcie, z cną Páppelbaumowną,  
Sobie y Cnota, y Imieniem równa.  
O iák szczęśliwa Pará? ktorey gwiazdy  
Służyć, y z Plánet wysćiga się każdy.  
Niewiem z Wenerą Mieśiacá złączenie,  
Czy takie z Niebios ma usług świádczenie.  
Lecz nic nowego, żeś iest tak szczęśliwy,  
Y Dzień weselá żeć iest tak życzliwy.  
Gdyż to iest własne wszelkiey cności dziło,  
Zeby iey y świat, y Niebo służyło.  
Ktora iuż wszelka Mieśiac troy otoczył,  
Mości MOHAUPCIE y w Concavum wtłoczył.  
Ze zle doyrzało Philozophow oko,  
Choć Boski Plato watpia w tym szeroko.  
Gdy rzeczy wszystkich podmieśiecznych wzory,  
Y inklinacyi stworzonych pozory,  
Gdzieś w Wydrużeniu miesięcznym lokował,  
Lecz tę watpliwość MOHAUPT dziś solwował.  
Gdy wszelkiey cnoty wzorem y przykładem,  
Wszystkich wyborych prerogatyw składem,  
W Mieśiacá kole džiśiáy osobliwie  
Swieci, przy ákcie Hymená szczęśliwie.  
Tu wszelkiey Cnoty, poczćiwości wzory,  
Tu zasług, sławy, godności wybory,  
Tu Fámilii przezacnych splendece,  
Tu sławnych Imion, honorow grándece,



Tu Czymmermánnow, Brytmánnow imioná,  
Gierhát Thomaszow sławá nieprzyćmiona,  
Wszyscy iednemi świecą ideámi,  
Y poczcíwości, cnot, sławy wzorámi,  
A ieśli mieyscá ieszcze co zostáło,  
Páppelbaumowych Potomkow czekało.  
Ktore CHRYSTYNA kiedy zástępuje,  
Więcey w Concavum splendec przystępuje.  
Gdy z Pánną wszelkie przy urodzie cnoty,  
Y wysmienite Pánieńskie przymioty,  
Dofyć Cynthyi splendoru przybyło,  
Gdy się z nią Phebá potomstwo złączyło.  
Więcey rzekę, że Potomká Tytáná  
Z Mieśiácem twoim iest zkolligowána.  
MOHAUPCIE kiedy Topolanká sławna,  
Wszak Hyłtoryjá świádczy o tym dáwna:  
Corki Klimedý y Phebá świetnego,  
Ze płácząc Brátá, Pháctontá swego,  
W Topołowe się drzewá odmieniły,  
Toć Topolankę, kiedy dziś złączyły  
Z MOHAUPTEM Niebá, z Słońcem twe splendory  
Cynthyio łączá, Topolow pozory.  
Świétnieysze odtąd bédá Fámiliie,  
Gdy z Phebem Mieśiáć wszedł w kolligácyie.  
Ták świetne Domy kiedy się złączyły,  
By dni wesole y bez oćmy żyły.  
Y noce życze, bez złey áłternaty,  
Niech nie zna nigdy Mieśiáć eklipsáty.  
Niech poki Niebo iásne gwiazdy liczy,  
Státeczne szczęście Cynthyjá dziedziczy.  
Połtánowienie nadmieśięczne świátá,  
Záwzse pogodne, iáko trawi lárá,  
Ták ty cna Páro, dni wypogodzone  
Zyi, w iedney porze niecháy ustáwione  
Mieśięczne koło. Niech influencyie  
Złote ná wásze spuszczá Fámiliie.  
Niech Páppebaumow drzewá Topołowe  
Skrápiáią rosy srebrne y perłowe.  
Niech rośnie Mieśiáć w honor y fortune,  
Poki nie bédzie koło dopełnione.  
A ták niech poty w pełni Mieśiáć stóí,  
Poki się świátło ná Niebie ośtoí.

